

## **Przemówienie Artura Zygielbauma z okazji ceremonii upamiętnienia 80. rocznicy samobójczej śmierci Szmula „Artura” Zygielbojma organizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma**

Dziękuję za odczytanie tekstu mojego przemówienia w czasie tej ceremonii. To ogromny zaszczyt.

19 kwietnia 1943 roku Żydzi chwycili za broń w warszawskim getcie i walczyli bohatersko z Niemcami przez prawie miesiąc. Ocalałych Żydów okupanci zamordowali w Treblince lub rozstrzelali w listopadzie tego samego roku na Majdanku.

90% polskich Żydów zostało zamordowanych w Holokauście. Jestem potomkiem dwóch osób z tych ocalałych 10%.

Mój dziadek, Szmul „Artur” Zygielbojm, był przywódcą socjalistycznym z ramienia partii Bund w przedwojennej Polsce. Zasiadał w radach miejskich Łodzi i Warszawy. Później został powołany na członka warszawskiego Judenratu. Publicznie sprzeciwiał się utworzeniu getta w Warszawie, przez co groziło mu aresztowanie.

Przywódcy Bundu próbowali wydostać go z Polski. W styczniu 1940 r., posługując się fałszywymi dokumentami, podróżował pociągiem przez nazistowskie Niemcy do Holandii, do której odmówiono mu wjazdu. Niemcy skatowali go na granicy i nakazali powrót. Tylko dzięki interwencji jego przyjaciela, Paula Spaaka, ministra spraw zagranicznych, udało mu się w końcu przedostać do Belgii. Dotarł do Brukseli. Następnie Przez Francję i Portugalię wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Od października do grudnia 1940 r. podróżował po USA z serią odczytów na temat tragicznej sytuacji Żydów pod okupacją niemiecką.

3 lutego 1942 r. prezydent Raczkiewicz powołał mojego dziadka do Rady Narodowej przy Polskim Rządzie na Uchodźstwie. Jego zadaniem było otrzymywanie informacji o sytuacji Żydów w okupowanej Polsce – o zabójstwach i deportacjach, a także informowanie aliantów – zwłaszcza rządu brytyjskiego i amerykańskiego – o okropnościach w Europie. Wciąż spotykał się z niedowierzaniem i opinią, że pomoc Żydom nie może odciągać uwagi od ogólnego wysiłku walki z Niemcami.

Polski dyplomata i emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego, Jan Karski, z którym mój dziadek spotkał się w grudniu 1942 r., dostarczył mu list od przywódców podziemia w getcie warszawskim. Żądali w nim, aby mój dziadek podjął wszelkie możliwe działania, które skłonią Amerykanów i Brytyjczyków do podjęcia próby ratowania Żydów w okupowanej przez Niemców Polsce.

Mój dziadek spotykał się z przedstawicielami rządów brytyjskiego i amerykańskiego. Nie chcieli wierzyć, że sytuacja Żydów była tak zła, jak ją przedstawiano.

Osiemdziesiąt lat temu, w nocy 11 na 12 maja 1943 roku, Szmul Artur Zygielbojm popełnił samobójstwo w nadziei, że ten dramatyczny gest w końcu skłoni aliantów do działania. O ile samobójstwo członka Rady Narodowej RP na uchodźstwie odnotowano w gazetach, o tyle nie wspomniano o śmierci tysięcy osób w warszawskim getcie.

W swoim liście napisanym tuż przed samobójczą śmiercią pisał [do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Raczkiewicza i do Prezesa Rady Ministrów Generała Władysława Sikorskiego]:

*Milczeć nie mogę i żyć nie mogę, gdy giną resztki ludu żydowskiego w Polsce, którego reprezentantem jestem. Towarzysze moi w getcie warszawskim zginęli z bronią w ręku, w ostatnim porywie bohaterskim.*

*Nie było mi dane zginąć tak jak oni, razem z nimi. Ale należę do nich, do ich grobów masonowych.*

*Przez śmierć swoją pragnę wyrazić najgłębszy protest przeciwko bezczynności, z jaką świat przygląda się i pozwala lud żydowski wytepić. Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie, szczególnie dzisiaj. Ale skoro nie potrafiłem dokonać tego za życia, może śmiercią swoją przyczynię się do wyrwania z obojętności tych, którzy mogą i powinni działać, by teraz jeszcze, w ostatniej bodaj chwili, uratować od niechybnej zagłady tę garstkę Żydów polskich, jaka jeszcze żyje.*

Wzrusza mnie, że poprzez takie wydarzenia jak dzisiejsze upamiętnienie, jego wołanie nie milknie.

Mamy święty obowiązek uczczenia pamięci milionów Żydów, którzy zginęli w Holokauście.

Pozwólcie, że na zakończenie dodam, że w straszliwej desperacji ostatnich chwil mojego dziadka, w tych ostatnich minutach jego życia, napisał on: *Chciałbym, aby pozostała garstka z kilku milionów polskich Żydów mogła dożyć wyzwolenia nowego świata wolności i sprawiedliwości... Wierzę, że taka Polska powstanie, i że taki świat nadejdzie.*

Posłuchajcie przesłania. Jest to wypowiedź o nadziei.

To jest istota mojego dziadka.

To jest istota naszego narodu.

Pielęgnujcie nadzieję. Pielęgnujcie wolność.

To nasz święty obowiązek.

Artur Zygielbaum